

Ks. Jerzy SZYMIK

SEDNO SPRAWY – TERTIUM DATUR

Kilka uwag o chrystologicznym wymiarze etyki Tadeusza Stycznia

Największy to znak Miłości – że nie zstąpił z krzyża mimo wołań, szyderstw i próśb. To z jednej strony najwyraźniejszy znak wiarygodności dzieła Odkupienia, znak, w którym łączy się heroizm trwania przy prawdzie i dobru, bohaterstwo wierności imperatywom sumienia, z Boską afirmacją wielkiego dziedzictwa etycznego ludzkości. A z drugiej strony – to najwyższy znak prawdy tego, że tertium datur, bo krzyż Jezusa łączy bezwzględną solidarność z człowiekiem z bezwzględną solidarnością z Bogiem.

„Logika serca kapłana”¹ dochodzi wyraźnie do głosu w jego – filozofa, myśliciela, uczonego – tekstach.

Już samo połączenie „logiki” i „serca” może być oksymoronem dla niejednego z adeptów racjonalistycznej, postoświeceniowej szkoły myślenia, dominującej na niemałych przestrzeniach euro-amerykańskiej cywilizacji. A cóż dopiero specyfikacja „kapłańska” w odniesieniu do prawideł myślenia i serdeczności... Mnie, spieszę dodać, treść wyrażona tymi trzema słowami jest intelektualnie i duchowo bardzo bliska. Z wielu powodów, ale głównie z racji terminowania u mojego KUL-owskiego mistrza, prawie równolatka ks. Tadeusza Stycznia – arcybiskupa Alfonsa Nossola². To on zwykł mawiać za Andreasem Gryphusem, że prawdziwą przyszłość ma myślenie sercem i kochanie rozumem³.

W każdym razie taką uwagę – o logice serca kapłana, znajdujemy w sygnowanej przez „Zespół Instytutu Jana Pawła II KUL” przedmowie do książki księdza Stycznia *Poszukujący czy poszukiwany? Z następującym uzasadnieniem*: „Jest wszak kimś, kto w imieniu samego Boga – bo przecież do tego został przez Niego powołany – troszczy się o najgłębszą z ludzkich spraw, o sprawę Jezusa Chrystusa w każdym z nas. Możemy się domyślać, iż w tej dziedzinie wiele się uczył w szkole Karola Wojtyły–Jana Pawła II”⁴.

Moje refleksje będą tylko skromnym komentarzem do tej przenikliwej konstatacji – znakomicie streszczającej chrystologię autora książki *Nienaro-*

¹ Por. Zespół Instytutu Jana Pawła II KUL, „Przedmowa”, w: T. Styczeń SDS, *Poszukujący czy poszukiwany? Rozważania rekolekcyjne*, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2006, s. 10.

² Arcybiskup urodził się w roku 1932.

³ Por. abp A. N o s s o l, *Harmonia serca i myśli, czyli proprium silesiacum*, w: J. Szymik, *Dotyk źrenicy*, Norbertinum, Lublin 1997, s. 133.

⁴ Zespół Instytutu Jana Pawła II KUL, dz. cyt., s. 10.

dzony – miarą demokracji. Styczeń traktuje bowiem chrystologię jako fundamentalną przestrzeń odpowiedzi na pytania o człowieka i pytania człowieka. Czyni to zaś wyraźnie z perspektywy swojego powołania i wykształcenia – kapłana, salwatorianina, filozofa etyka, z logiką uczonego i wyznawcy Wcielonego Logosu, świadomie i twórczo kontynuując dzieło swego naukowego i duchowego mistrza Jana Pawła II.

Bóg-Człowiek to – najkrócej Chrystusową Sprawę ujmując – „objawienie miłości i miłosierdzia”, które „ma w dziejach jedną postać i jedno imię”, powtarza za *Redemptor hominis*. Pisze: „Oto sedno sprawy. Sedno sprawy człowieka i sedno sprawy Boga-Człowieka z człowiekiem. Sedno tajemnicy człowieka i tajemnicy Boga-Człowieka. Odsłania się ona człowiekowi, gdy Chrystus mu ją odsłania w sobie, w swym otwartym włócznie człowieka dla człowieka Sercu”⁵.

Taki jest zakrój Styczniowej chrystologii – głęboko teologicznej, nieodmiennie proczłowieczej, a we wnioskach zmierzającej w wyraźnie kerygmaticzno-pastoralnym kierunku. Moje opracowanie jest tu jedynie wstępnym rozpoznaniem jej bogactwa i złożoności. Proponuję spojrzenie na cztery warstwy tej myśli, wzajemnie od siebie zależne: źródła – metodę – problem – cel. Taka metodologiczna perspektywa – choć pozornie chłodna – daje jednak, przynajmniej szkicowo, pewien obraz owej Styczniowej chrystologii, odsłania określoną logikę, zbliża do tego, co istotne, kluczowe.

Sedno sprawy. Pamiętajmy: on tak chrystologię rozumie i tak ją nazywa.

ŹRÓDŁA

Te są zapewne rozliczne, rozgałęzione, głębokie. Niewątpliwie warto je w przyszłości dokładnie badać – i w aspekcie biograficznym, i filozoficznym, i teologicznym. Tu chciałbym zwrócić uwagę jedynie na kilka.

Przede wszystkim: w chrystologii, jak w wielu innych dziedzinach wiedzy i życia, źródłem, z którego obficie czerpał ksiądz Tadeusz Styczeń, jest myśl naukowego i duchowego mistrza – Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Widać to we wszystkich prawie chrystologicznych wątkach podejmowanych przez księdza Stycznia: w jego pismach mamy do czynienia z głęboką, wielokształtną zależnością od tej chrystologii, która w encyklice *Redemptor hominis* i w tekstach papieskich okalających Jubileusz Roku 2000 znalazła swój najpełniejszy wyraz. Jest to zależność chciana, wybrana, kontynuowana świadomie i twórczo rozwijana.

⁵ T. S t y c z e ń SDS, *Kim właściwie jest Jan Paweł II?*, w: T. Styczeń SDS, abp S. Dziwisz, *Modlitwa w Getsemani wciąż trwa*, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin–Vaduz 2003, s. 39.

W wydarzeniu Jezusa Chrystusa – w Bogu-Człowieku, w Emmanuelu, „Bogu z nami” – mieści się wszystko, co najważniejsze dla rozumienia prawdy człowieczego losu i ludzkiego przeznaczenia, powiada Styczeń, podążając za największymi tekstami błogosławionego Papieża: w wydarzeniu tym poznamy zapierającą dech, bo sięgającą samego Boga, godność człowieka i przepastny rozmiar tragedii grzechu, i jeszcze od niej większy rozmiar miłości Miłosiernego Boga o przebitym sercu⁶... Jest tam tej ludzkiej, najważniejszej sprawy człowieczej i wizja, i jej zbawcza realizacja.

Taki właśnie sposób uprawiania chrystologii – gdy staje się ona antropocentryczna, nie tracąc zarazem teocentrycznego nachylenia – jest dziedzictwem (par excellence) chrystologii Karola Wojtyły–Jana Pawła II⁷. Oczywiście mają też znaczenie szerokie zainteresowania, bogactwo aktywności i różnorodność lektur księdza Stycznia. Stąd właśnie jego rozważania prowadzą przez rozmaite duchowo-intelektualne rejony i obfitują w wielorakie odniesienia: od estetyki filozoficzno-teologicznej, obejmującej głównie zjawiska literackie (poetyckie zwłaszcza) czy muzyczne (warto przywołać tu fenomenalną egzegezę Mszy h-moll Jana Sebastiana Bacha⁸), aż do ściśle filozoficznych (do Jacques’a Maritaina, Josefa Piepera⁹ i wielu innych). Uderza w każdym razie – często podkreślana w pismach i wspomnieniach przez uczniów oraz przyjaciół – znacząca rola kategorii „kalos” na drogach poszukiwania Prawdy, a przede wszystkim właśnie na drodze chrystologicznej. Uderza także fakt, że owo charakterystyczne wyczulenie estetyczne, owa wrażliwość na piękno, współbrzmii w myśli i pismach Stycznia z logiką filozofa-etyka, zgodnie z przekonaniem wyrażonym swego czasu przez Johna Keatsa, podzielanym przez Benedykta XVI: „Piękno jest prawdą, a prawda – pięknem”¹⁰.

Chrytologia Profesora – odwołajmy się raz jeszcze do wspomnień uczniów, współbraci i przyjaciół, towarzyszy życiowej drogi księdza Stycznia – niewątpliwie wyraża się przez emocje, nieobce jest jej przeżycie i uczucie (obecne w pismach, wykładach, gestach), ale też jest owocem aktywności i zachowań wybitnie intelektualnych, jak i praktycznych (bo tego przecież wymagała potężna działalność organizacyjna i dydaktyczna). To właśnie owa szeroka gama aktywności księdza Stycznia decydowała źródłowo (egzystencjalnie, po prostu) o „inkar-

⁶ Por. tamże, s. 35.

⁷ Na temat kontynuowania tego dziedzictwa przez księdza Stycznia por. Zespół Instytutu Jana Pawła II KUL, „Słowo wstępne”, w: T. Styczeń SDS, *Gratias ago ergo sum*, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2007, s. 6.

⁸ Por. S t y c z e ń, *Gratias ago ergo sum*, s. 11-16.

⁹ Por. tamże, s. 19.

¹⁰ J. R a t z i n g e r, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Salwator, Kraków 2004, s. 35. Por. J. K e a t s, *Oda o urnie greckiej*, w: tenże, *33 wiersze*, tłum. S. Barańczak, Znak, Kraków 1997, s. 77. Por. też: J. S z y m i k, *Błękit. 50 wierszy z lat 2000-2002*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 52.

nacyjnym” zakorzenieniu i ciężarze jego chrystologicznej refleksji. To nigdy nie była myśl „nieuziemiona”, z romantyczną skazą „nadmiernej lekkości”. Była to myśl w tej kwestii „w-cielona”, to znaczy taka, której walory estetyczne są harmonijnie powiązane z prakseologicznymi naukowo celami.

METODA

Styczeń jest mistrzem gatunku literackiego, który poza jego pismami nie ma właściwie dokładnego odpowiednika we współczesnej polskojęzycznej literaturze filozoficzno-teologicznej. To pewien rodzaj medytacji, która łączy w sobie jednocześnie rzetelny wymiar egzegetyczny-analityczny z niezwykle poetyckim pięknem, prowadząc odbiorcę do oryginalnych, odkrywczych wniosków natury etyczno-moralnej, wniosków niekiedy „rekolekcyjnych” w swej silnie parenetycznej wymowie. Właśnie charakterystyczna ewangelizacyjna perswazyjność stylu jest w tych medytacjach dominująca. A kiedy autor warszawskich „Rekolekcji dla poszukujących” dotyka kwestii chrystologicznych, osiąga w tej dziedzinie mistrzostwo.

Nocna rozmowa Jezusa z Nikodemem; Jan Chrzciciel wysyłający uczniów do Chrystusa z pytaniem o prawdę mesjańskiej misji; spotkanie Jezusa z Samarytanką przy studni, w skwarze południa, w Sychar; noc przed męką w ogrodzie Getsemani – to ewangeliczne sceny, które Styczeń analizuje w sposób absolutnie niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju. Plastyczność i trafność jego języka powodują, że refleksje te są w stanie na długo zawładnąć wyobraźnią słuchacza czy też czytelnika. To, co piszę, piszę we własnym imieniu... Dam kilka przykładów tego stylu, takich fraz:

„Swojej własnej niepowtarzalności, w jej jedynym, niezastępowalnym wyrazie, doświadczamy tak naprawdę bodaj najgłębiej i najwyraźniej w doświadczeniu własnej winy”¹¹. „Nikodemie, najwyższy czas odważyć się żyć w prawdzie, żyć w jej świetle. Na jawie. Za dnia”¹². Nikodem, „otworzywszy Chrystusowi bramę swego wnętrza, patrzy już na siebie okiem Chrystusa, pozwala się Chrystusowi po swym własnym wnętrzu oprowadzać, odkrywa nieznanne mu dotąd zakamarki samego siebie. [...] Nawet nie śnił o przełomie, w świetle którego dopiero wszelki inny nabiera jakiegokolwiek znaczenia: o tym przełomie moralnym, ludzkim par excellence...”¹³. To o Nikodemie.

O Janie Chrzcicielu: „Czyście zdołali wreszcie zrozumieć Jana, który nie chce słyszeć o tym, by miał wyjść z więzienia mocą cudownej interwencji,

¹¹ T. S t y c z e Ń SDS, *Trzeba ci się narodzić z Ducha Prawdy!*, w: *Poszukujący czy poszukiwany?*, s. 32.

¹² Tamże, s. 35.

¹³ Tamże, s. 36.

gdyby to wyjście zostało obarczone znamieniem dezertera, który sprzeniewierzył się swej misji głosiciela prawdy?”¹⁴.

O rozmowie Jezusa z Samarytanką: „Odtąd niemożliwa jest wierność samemu sobie bez dochowania wierności drugiej osobie”¹⁵.

O modlitwie w Getsemani: oto cel Kościoła – pocieszyć Jezusa, dopędzić utraconą w tamtej chwili szansę pocieszenia Boga-Człowieka w Getsemani, być z Chrystusem w godzinie Jego agonii¹⁶.

To tylko przykłady wybrane z gęstych tekstów, ze środka zniuansowanych interpretacji chrystologicznych perykop, przykłady przenikliwych i przejmujących obserwacji i wniosków. Ale metoda jest konsekwentna, można w niej wyróżnić etapy następujące: ewangeliczna scena, analiza tej sceny (raczej logiczna niż egzegetyczna), etycznie ukierunkowana hermeneutyka, odkrywcze, nierzadko błyskotliwe uwspółcześnienie.

PROBLEM

Istotny dla ks. Tadeusza Stycznia, ucznia Karola Wojtyły–Jana Pawła II – powtórzmy po raz trzeci rzecz fundamentalną – jest w chrystologii nieredukowalny związek teologii z antropologią. „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa wcielonego”¹⁷ – powtarza wielokrotnie za mistrzem, a ten za Soborem Watykańskim II. Mocą Boskiej, zbawczej woli, poprzez cud Inkarnacji Jezus Chrystus „wchodzi równie dyskretnie, co nieustępliwie w dzieje wolności każdego człowieka na ten świat przychodzącego (por. J 1, 9)”¹⁸. I odtąd antropocentryzm zostaje trwale wpisany w teocentryzm.

Oto kluczowy problem i ogniskowa Styczniowej chrystologii, lekcja odrobiona znakomicie w Wojtyłowej szkole: „Wydarzenie: Deus homo! – to zniesienie aporii: antropocentryzm albo teocentryzm. Tertium datur: chrystocentryzm. Ale ten chrystocentryzm to zarazem maksymalnie radykalny antropocentryzm przy maksymalnie radykalnym teocentryzmie”¹⁹. Główną rolę w rozumieniu owego chrystocentrycznego tertium datur odgrywa Krzyż – właśnie jako centrum Chrystusowego dzieła, jako wydarzenie, argument, znak. W pismach

¹⁴ T e n ż e, *Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść?*, w: tenże, *Poszukujący czy poszukiwany?* s. 52.

¹⁵ T e n ż e, *Ty daj Mi pić!*, w: tenże, *Poszukujący czy poszukiwany?*, s. 61.

¹⁶ Por. t e n ż e, *Kim właściwie jest Jan Paweł II?*, s. 41-43; t e n ż e, *Dopędzić czas utracony*, w: Styczeń, Dziwisz, *Modlitwa w Getsemani wciąż trwa*, s. 66-68, 77.

¹⁷ T e n ż e, *Kim właściwie jest Jan Paweł II?*, s. 15. Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 22.

¹⁸ S t y c z e ń, *Kim właściwie jest Jan Paweł II?*, s. 17.

¹⁹ Tamże, s. 32; por. tamże s. 22n.; 25n.

Stycznia roi się od łacińskich adagiów puentujących wywody na temat kluczowego znaczenia tajemnicy Krzyża dla „sedna sprawy”: „A cruce regnat Deus”; „Ave Crux, spes unica”; „Stat Crux, dum volvitur orbis”; „In hoc signo vinces”²⁰ i wiele innych, rozproszonych w całym dziele.

Jednym z najbardziej fascynujących Stycznia-etyka wymiarów misterium Christi crucis jest heroiczna wierność Jezusa woli Ojca oraz przyjęta przez Wszechmocnego pokora i bezsilność kenozy. Największy to znak Miłości – że nie zstąpił z krzyża mimo wołań, szyderstw i próśb. To z jednej strony najwyraźniejszy – dla księdza Stycznia – znak wiarygodności dzieła Odkupienia, znak, w którym łączy się heroizm trwania przy prawdzie i dobru, bohaterstwo wierności imperatywom sumienia, z Boską afirmacją (tu, w dziele Bożego Syna) wielkiego dziedzictwa etycznego ludzkości, reprezentowanego w postaciach Antygony i Sokratesa. A z drugiej strony – to najwyższy znak prawdy tego, że tertium datur, bo krzyż Jezusa łączy bezwzględną solidarność z człowiekiem z bezwzględną solidarnością z Bogiem²¹. „Czy wystarczy ci samo to, i właśnie to, że nie zstąpił, czy też będziesz ciągle czekał na nowy znak?”²² – pyta Styczeń Nikodema wszystkich czasów.

Zgodnie z „logiką kapłańskiego serca” idee doktrynalne chrystologii nigdy u Stycznia nie wyczerpują się w sferze teorii, choćby największych. W tym znaczeniu „problem” tej chrystologii jest nieodmiennie kerygmaticzny, spersonalizowany, odwołujący się do konkretności osoby – słuchacza, czytelnika, żywego człowieka. „Intimior intimo tuo”²³. I taki też jest portret Chrystusa kreślony piórem profesora-rekolekjonisty. To Jezus, który jest Prawdą spoglądającą Sercem w niepowtarzalne oblicze każdego z nas²⁴ – jak to kapitalnie wyraża w jednej z medytacji. Siłę ukonkretnienia tej refleksji, obecne w niej pragnienie budowania osobistej relacji ze Zbawicielem, stopień subiektywizacji obiektywnych treści chrystologicznych widać choćby wtedy, kiedy salwatorianin (nie zapomnijmy!) wkłada w usta Jezusa następujące słowa: „Nie szukałbyś Mnie, gdybym Ja pierwszy ciebie – z powodu ciebie – w tobie nie szukał i nie zechciał być współautorem twego samoodnalezienia! Nazywasz sam siebie poszukującym, lecz nie myśl, żeś Mnie uprzedził. To ja wzniciłem w tobie zew szukania”²⁵.

A oto i obraz Boga, z którego ów portret Jezusa stale opukującego prawdą nasze serca wynika: „Gdy pośród nocy zbudzi cię niepokój pytań o siebie i za-

²⁰ Tamże, s. 17n.

²¹ Por. tamże, s. 21.

²² T e n ż e, *Trzeba ci się narodzić z Ducha Prawdy!*, s. 39.

²³ T e n ż e, *Nie szukałbyś, Mnie, gdybyś Mnie nie znalazł!*, w: tenże, *Poszukujący czy poszukiwany?*, s. 20.

²⁴ Por. tamże, s. 17.

²⁵ Tamże, s. 18.

bierze ci sen, nie będziesz musiał budzić twojego Boga”²⁶. To „Wiecznie Czujący”²⁷ dla dobra człowieka.

CEL

Oby Chrystus stał się sednem sprawy mojego i twojego życia! – zdają się mówić wszystkie teksty Profesora, od najuczęszszych po katechetyczno-publicystyczne. Bo taki jest właśnie cel tej chrystologii, jej parenetyczne znamię.

Najgłębiej zaś – to jeszcze jedna lekcja w szkole Wojtyły – chodzi o Prawdę. Na pytanie „Cóż to jest prawda?” (J 18, 38), ten sam Piłat, cynik i tchórz, „poddając się mocy i fascynacji rozbrojonego z siły świadectwa”²⁸, odpowie „Oto Człowiek” (J 19, 5). W tych to słowach chrześcijaństwo rozpoznało najściślejszą odpowiedź na pytanie o prawdę – jest ona pierwszorzędnie Kimś i jako taka (Taki) nie tyle jest przez nas posiadana, ile jest wobec nas uprzednia i sama włada nami (jest naszym Kyrios). Chrystus-Prawda bowiem wyzwala (por. J 8, 32; czy aby nie było to najczęściej przywoływane przez Jana Pawła II zdanie z Janowej Ewangelii?) człowieka – jak to fenomenalnie wyraża Styczeń – „aż po same korzenie jego wolności”²⁹.

I tak właśnie rozumiana Prawda, ta i taka Prawda, jest źródłem etyki: Logos jest źródłem ethosu. Celnie wyraża to tytuł jednego z tekstów Księdza Profesora: *Od przeżycia Bożego Narodzenia do doświadczenia etycznego*³⁰. Ten kierunek konstruowania ethosu (a głębiej: przeżywania człowieczeństwa) jest skutkiem chrystocentrycznego porządku rzeczy, takiej też wiary, a co za tym idzie – takiego rozumienia rzeczywistości. Właśnie tak naszkicowana droga (Logos implikuje ethos) jest dokładną odwrotnością owych zaburzeń w relacjach z Prawdą, zaburzeń powodujących spustoszenie w sercach i umysłach współczesnych. Dzieje się tak zawsze wtedy, kiedy człowiek próbuje manipulować przy ethosie, abstrahując od prawdy. Kiedy człowiekowi zdarza się „amatorsko” majstrować w tej przestrzeni (prawdy i wynikającego z niej czynu), nie licząc się z instrukcją obsługi świata, wtedy zdarza mu się skonstruować bombę zdolną wysadzić świat w powietrze.

Chrystologii nie traktuje ksiądz Styczeń reistycznie, interesownie, „użytecznościowo” – z Prawdą w ten sposób Profesor nie obchodzi się nigdy. Jego – autora rozprawy *Normatywna moc prawdy, czyli być sobą to przekraczać sie-*

²⁶ Tamże, s. 22.

²⁷ Por. tamże.

²⁸ T e n ż e, *Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść?*, s. 53.

²⁹ Tamże, s. 47.

³⁰ T e n ż e, *Od przeżycia Bożego Narodzenia do doświadczenia etycznego*, w: tenże, *Rozum i wiara wobec pytania: Kim jestem?*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 19-32.

bie³¹ – styl uprawiania filozofii jest pouczającą lekcją chrystocentryzmu i tym samym prawdziwej etyki: Prawda zawsze jest niepodległa etyce, zaś idee i rozwiązania etyczne są zawsze podległe Prawdzie. Ale właśnie dzięki temu przynosi Prawda prawdziwie pożywne etycznie owoce.

*

Jako zakończenie – kilka zdań z jednej z najbardziej dla mnie przejmujących medytacji chrystologicznych księdza Stycznia. W tekście tym splata się i krzyżuje wiele treści, wątków, spostrzeżeń i intuicji, które próbowałem rozpoznać i nazwać. Niepowtarzalności stylu Profesora nie oddadzą żadne teoretyczne dywagacje. A jest to styl, w którym głębia wiary Autora idzie w zawody z siłą imperatywu skierowanego do odbiorcy, zaś piękno języka odpowiada pięknu obietnicy – pięknu życia w głębokiej, intymnej relacji z Chrystusem:

„Gdzieś tam w twoim domu, pośród codziennych trosk, nierozwiązanych kwestii, wciąż piętrzących się osobistych i ogólnonarodowych problemów, stoi twój dzban. Nie odważę się przekroczyć progu twojej tajemnicy, gdzie ty jesteś – sam na sam – z twoim Bogiem, z Chrystusem. Nie wiem jak wyglądała lub wygląda twoja droga do Chrystusa [...].

Może idziesz szlakiem Nikodema, nie po chrzest, a trapiiony troską o swój kraj [...]. I może przy tym, podobnie jak Nikodem, nie widzisz czegoś najprostszego i najcenniejszego, co możesz zawsze dać swojemu krajowi: nieugiętą i niezłomną wolę życia w prawdzie, która wyzwala... ciebie samego i służy wyzwoleniu innych. [...]

Może idziesz do Niego szlakiem zawiedzionych w swych ziemskich nadziejach uczniów Jana Chrzciciela, niepomny na to, żeś z kraju Kolbego, Wyszynskiego, Popiełuszki [...].

A może tylko przypadkowo – jak Samarytanka – trafiasz na Chrystusa? Nie szukając Go, wpadasz na Niego, zawsze cię poszukującego. [...]

Wszystko, co się tu liczy, rozstrzyga się dopiero między tobą a Nim. Zaczyna się od przejścia z Nim na «Ty»³².

Oto sedno sprawy.

³¹ Zob. t e n ż e, *Normatywna moc prawdy, czyli być sobą to przekraczać siebie (w nawiązaniu do Karola Wojtyły etyki jako antropologii normatywnej)*, w: *Racjonalność w etyce. Normatywna moc prawdy*, red. K. Krajewski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 77-99.

³² T e n ż e, *Ty daj Mi pić!*, s. 64n.